

Michał Rychert

"W kręgu zagadnień i problemów teologii fundamentalnej", Józef Kulisz, [Warszawa] 1994 : [recenzja]

Seminare. Poszukiwania naukowe 13, 340-343

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Koło Lublina znajduje się miejscowość „Zemborzyce” a nie „Zembrzyce” (s. 52). W wykazie skrótów brakuje PWRN, podczas gdy umieszczono tak znane w publicystyce, jak PGR czy PZU.

Wydaje się, że Autor podjął się zbyt trudnego zadania do wykonania. Może korzystniej byłoby zawęzić problematykę do zagadnień jeszcze nie opracowanych i nie publikowanych i spróbować je wszechstronnie zanalizować. Najmocniejszą stroną opracowania są niewątpliwie źródła, które wykorzystał ks. Kopiczko. Do większości z nich na pewno po raz pierwszy dotarł badacz z kręgów kościelnych. Niewątpliwie solidną bibliografię autorów polskich i niemieckich, dotyczącą diecezji warmińskiej i województwa olsztyńskiego oraz Kościoła w PRL, można z pewnością uzupełnić pozycją – *Państwowe prawo wyznaniowe PRL. Wybór tekstów źródłowych*. Zebrał ks. M. Fąka, Warszawa 1978.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że recenzowana praca, wnosząc wiele interesującego materiału nie wyczerpuje w pełni zagadnienia. Może już w niedługim czasie poznamy bardziej dokładne opracowanie tej wyjątkowej diecezji w Polsce, której nazwa wiąże się ściśle z Ziemią i ludźmi na niej żyjącymi, a nie z siedzibą biskupa.

ks. Jan Pietrzykowski SDB

Ks. Józef Kulisz SJ, W kręgu zagadnień i problemów teologii fundamentalnej, Bobolanum 1994, ss. 223.

Dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie i wykładowca teologii fundamentalnej na sekcji Bobolanum, oraz historii dogmatów na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie, oddał w ręce czytelników książkę, w której podejmuje istotne problemy dla życia chrześcijańskiego, są nimi fakt religii, objawienia oraz historyczność Jezusa. Książka składa się z autorskiego wprowadzenia, które jest zwężoną ilustracją zawartości, pięciu rozdziałów, postłowa, streszczenia w języku niemieckim oraz indeksu nazwisk. Poszczególne rozdziały powstawały w latach osiemdziesiątych w dyskusji i polemice z religioznawstwem marksistowskim w formie małych książeczek: *Jezus w świetle historii*, oraz *Bóg w Jezusie* w 1989 r., *Spór o religię sporem o człowieka* w 1992 r. i *Tęsknota za nieskończonym* w 1993 r. Jak zaznacza Autor, rozdziały zostały przepracowane i uzupełnione. Możemy więc się spodziewać, że książka stanowi jednolite pod względem logicznym i myślowym dzieło. Marksistowskie religioznawstwo nie są jedynymi adwersarzami, z jakimi podejmuje ks. Kulisz polemikę, raczej zamykają oni tylko całą plejadę krytyków, którzy od Laktancjusza i Celsusa w starożytności poprzez racjonalistów i modernistów w czasach nowożytnych stanowią doskonałe i zawsze aktualne świadectwo sprzeciwu, z jakim spotyka się chrześcijaństwo.

Rozdział pierwszy zarysowuje podstawowy problem ludzkiej egzystencji, który wyraża się w dychotomii skończoności doświadczanej ostatecznie w śmierci i nieprzejednanego pragnienia nieśmiertelności. Człowiek szuka nieustannie przewyciężenia owego rozdarcia i samotności przez twórczość techniczną i artystyczną, a przede wszystkim przez odniesienia międzyludzkie. Odkrycie niewystarczalności tych relacji dla usprawiedliwienia swojego istnienia otwiera człowieka na transcendencję. „Doświadczenie religijne jest zatem przeżyciem totalnego kryzysu swej egzystencji przez człowieka i zarazem jego wzorcowym rozwiązaniem” (s. 27). Autor zwraca uwagę na historyczność i powszechność tego doświadczenia. Opierając się na danych religioznawczych (M. Eliade), psychologicznych (E. Fromm, V. Frankl) i filozoficznych (Teilhard de Chardin) podejmuje polemikę z religioznawstwem redukcjonistycznym, wskazując, że religia ma swoje źródło w samej naturze człowieka.

W problematykę rozdziału drugiego Autor wprowadza nas przytoczeniem poglądów deistów negujących możliwość faktu objawienia, wskazując również na pewien kontekst teologiczny negacji tego, co nadprzyrodzone. Supernaturalizm teologiczny, który nadprzyrodzoność ukazywał

jako nadbudowany dodatek do natury, w pewien sposób sam się przyczynił do tego, że zwolennicy oświecenia wykazywali nieprzydatność tego, co nadprzyrodzone lub wręcz widzieli w nadprzyrodzoności przeszkodę na drodze rozwoju. W deistyczny światopogląd wpisany jest jednak pewien paradoks, który zdaje się polegać na tym, że podkreślając doświadczenie jako jedyne źródło wiedzy, jednocześnie neguje doświadczenie Boga, jakie stoi u podstaw wiary biblijnej. Objawienie przekazane w Biblii jawi się przecież jako wydarzenie i doświadczenie – jako słowo, które nadaje i zmienia bieg historii, ludu i poszczególnych osób. Szkoda, że owa zależność między historią, przez którą doświadcza się Boga objawiającego, a artykułowaną wiarą, nie została szerzej przedstawiona i zilustrowana.

Rozdział trzeci koncentruje się na Jezusie Chrystusie, który stanowi szczyt objawienia się Boga w historii. Chrześcijaństwo głosząc Chrystusa spotykało się ze sprzeciwem. O ile naturalny wydaje się sprzeciw wychodzący ze świata pogańskiego, o tyle początki postawy krytyczno-liberalnej domagają się szczególnego omówienia. Ks. Kalisz wskazuje na protestantyzm, który odrzucając tradycję pozbawił biblię oparcia i uzasadnienia jej autorytetu. Autor prezentuje poglądy całej plejady oświeconych umysłów na temat historyczności Jezusa (H. S. Reimarus, E. G. Paulus, D. F. Straus, F. C. Baur, B. Bauer, oraz marksistów, J. Keller, Z. Poniatowski, J. Wipper) – do kompletu brakuje tylko E. Renana, który swoim *Życiem Jezusa* wywarł przecież ogromny wpływ na postawy religijne przełomu XIX i XX wieku. Krytyka liberalna odrzucając tradycję chrześcijańską, a wraz z nią historyczny obraz Chrystusa, na podstawie różnych apriorycznie przyjętych założeń historycznych, filozoficznych i socjologicznych zaczęła tworzyć różnego rodzaju teorie często bardziej cudowne niż prezentuje to samo chrześcijaństwo.

Na podstawie teorii historii proponowanej przez H. Lacordaire uzasadnia, że „wydarzenie Jezus” należy do historii, gdyż dokumenty stwierdzające ten fakt mają charakter publiczny, jak również samo wydarzenie ma charakter publiczny i stanowi element historii powszechnej.

Przyjęcie wiary w Jezusa jako Chrystusa nie może się dokonać na drodze oczywistości naukowej. Poznanie tej prawdy dokonuje się na drodze wiary, rozumianej jako zaufanie i powierzenie się Bogu, a więc na tej samej drodze, na jakiej Apostołowie doświadczyli Jezusa jako Boga. Pytanie zasadnicze więc nie dotyczy dowodu naukowego mającego stwierdzić bóstwo Jezusa, ale racjonalności wyboru wiary w Jezusa jako Boga. W tym celu należałoby przyrzeć się doświadczeniu Apostołów, którzy zachowali w tym względzie, jak to określa ks. Kulisz, „prawo autorskie”. Wiary Apostołów nie da się wytłumaczyć ani zniewalającą oczywistością Synostwa Bożego Jezusa, ani tym, że Jezus został przez pierwotną wspólnotę ubrany w szaty bóstwa. Wiarygodności tego najbardziej negowanego dogmatu wiary chrześcijańskiej należy szukać w środowisku życiowym, tak wewnętrznym jak i zewnętrznym wspólnoty przedpaschalnej.

Apostołowie byli uwarunkowani od wewnątrz powołaniem z jakim zwrócił się do nich Jezus, wspólnotą, w której wzrastał ich szacunek, podziw i zrozumienie. „Dzięki temu możemy dotrzeć nie tylko do nauk Jezusa, ale też do niektórych Jego słów – logiów, które zapadły głęboko w serca i pamięć Apostołów i były później ze czcią powtarzane” (s. 132).

Uwarunkowaniem zewnętrznym była misja, jaką Jezus powierzył Apostołom, której dochowali wierności i dali temu świadectwo. W tym celu ks. Kulisz zwraca naszą uwagę na słownictwo i postawy pierwotnego Kościoła. Takie pojęcia, jak: „otrzymać”, „przekazać”, „świadek”, „apostoł” dobitnie wyrażają świadomość pierwotnego Kościoła, której streszczeniem są słowa św. Piotra: „Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjaźń Pana Jezusa Chrystusa, ale nauczaliśmy jako naoczni świadkowie Jego wielkości” (2 P 1, 16). Świadectwo Apostołów daje nam dostęp do samoświadomości Jezusa, którą wyrażają tytuły chrystologiczne („Mesjasz”, „Syn Ojca” i „Syn Człowieczy”). Szczególnymi znakami boskiej świadomości Jezusa są również cuda.

Rozdział piąty stanowi niejako odpowiedź na problem postawiony w rozdziale pierwszym. W historię człowieka zmagającego się ze swoją skończonością wkracza Chrystus zmartwychwstały. Oto odpowiedź na tajemnicę, którą człowiek jest sam dla siebie. Wszystkie religie

i kultury ukazują, że człowiek od samych początków był przekonany, że „nie cały umrze”. Tęsknota za nieśmiertelnością nie była negowana nawet przez filozofów marksistowskich, znajdowała jednak odpowiedź w pesymistycznej wizji np.: w „tragicznej koncepcji życia” B. Suchodolskiego.

W świecie biblijnym, wiara w Boga nie pozwalała na pogodzenie się z tragiczną wizją losów człowieka. Wiara złożona w Jezusie Chrystusie przynosi ostateczne rozwiązanie odwiecznego dylematu. Wiara ta nie była prostym następstwem doświadczenia pustego grobu. Dopiero objawienie Jezusa – nie bez trudu przyjmowane – wyjaśniło znaczenie wielkanocnego doświadczenia i zrodziło pełną wiary postawę świadectwa. Kościół żyje od tej pory nie tyle przypominaniem tamtego wydarzenia, „przeciwie Kościół jest czasem powolnego realizowania przyszłości, która zaistniała już w zmartwychwstałym Jezusie...” (s. 202).

Po prezentacji struktury i treści pozostaje nam dokonać pewnej krytycznej oceny książki ks. J. Kalisza.

We wstępie znajdujemy zastrzeżenie, że książka, której tytuł mógłby sugerować, że mamy tu do czynienia z podręcznikiem teologii fundamentalnej, podręcznikiem nie jest. Już pobieżne przeglądnięcie spisu treści uwidacznia, że Autor stawia sobie inny cel, aniżeli publikację podręcznika. Dopiero jednak lektura książki daje pojęcie o jej specyfice. Jest to dzieło o charakterze apologetycznym i jeśli można tak określić światopoglądowym. Charakter jej argumentacji i poruszana problematyka jest uwarunkowana polemicznie i skupia się na kwestiach fundamentalnych. Dotyczy otwarcia człowieka na transcendencję i spełnienia religijnych pragnień w Jezusie Chrystusie. Więcej o charakterze książki i jej adresatach możemy się dowiedzieć dopiero z posłowia. Ks. Kulisz pisze, że: „człowiek, każdy człowiek, spotykając Boga w Jezusie Chrystusie, we wspólnocie Kościoła szuka uzasadnienia dla swojej wiary. Pragnie znaleźć racje, które uczyniłyby rozumnym jego całkowite zawierzenie Jezusowi. Książka ta chciałaby pomóc w poszukiwaniu rozumowych i przekonujących racji, że tajemnica Chrystusa zmartwychwstałego, obecna w Kościele, nie tylko wyjaśnia sens ludzkiej egzystencji, ale ją realizuje i dopełnia” (s. 211).

Niedopatrzaniem wydaje się, że Autor omawiając problemy religioznawcze, a zwłaszcza uzasadniając powszechność faktu religii, pomija dorobek W. Smitha. Chociaż dzisiaj hipoteza o praobjawieniu napotyka wiele trudności, to jednak wywarła ona ogromny wpływ. Wśród wielu prezentowanych opinii ta wymagałaby przypomnienia

Zastrzeżenie budzi interpretacja kantowskiego rozumienia religii (s. 16-17). Jego teoria poznania doprowadziła w konsekwencji do krytyki dowodów na istnienie Boga. Faktycznie religię z dziedziny poznania przeniósł w dziedzinę moralności. Nie było to jednak spowodowane odrzuceniem istnienia Boga, ale krytyką czystego rozumu, przez którą wykazywał, że prawdy religijne, jak: Bóg, dusza, nie są bezpośrednio poznawalne, lecz stanowią horyzont naszego poznania. Skoro więc rozum teoretyczny nie może poznać Boga, to staje się On postulatem rozumu praktycznego. Rzeczywiście Kant w ten sposób redukuje całkowicie religię do moralności¹. Moralność zatem postuluje religijność, a nie odwrotnie, jak to twierdzi ks. Kulisz, jakoby rozwój moralności według Kanta miał prowadzić do zanikania religii. Tylko w pewnym sensie można powiedzieć, że moralność w ujęciu Kanta może istnieć bez religii, a mianowicie wówczas, gdy mówi, że powinność moralna jest bezwarunkowa i nawet Bóg nie jest potrzebny dla jej wzmocnienia. Wskazuje w ten sposób, że to nie moralność ma źródło w religii, ale religia ma swoje źródło w doświadczeniu imperatywu moralnego, ponieważ nie da się w żaden sposób uzasadnić powinności moralnej na drodze empirycznej. Kant stwierdza, że bez religii człowiek nie może się obejść. Podkreśla to, szukając przewyżnienia antynomii pomiędzy moralnością a naturalnym pragnieniem szczęścia i widzi taką możliwość w istnieniu różniącej się od natury przyczyny, co jest jednocześnie postulatem za istnieniem Boga².

¹ Por. Z. Zdybicka, *Człowiek i religia*, Lublin 1984, s. 53.

² Por. I. Kant, *Religia w obrębie samego rozumu*, Kraków 1993, s. 11, 12.

Autor, mimo poprawek, które musiał nanieść, aby zestawić w jedną całość dotychczas oddzielnie wydane książeczki, nie uchronił się od zbędnych powtórzeń. Są to: powtórzenia w cytowaniu (na s. 73 i 122 J. Keller, *Chrześcijaństwo pierwotne*, s. 578-579), dwa razy pojawia się zagadnienie świadectwa apostołskiego (s. 90-91 i 135-137, podpunkt 3a rozdziału V jest streszczeniem podpunktu 1b rozdziału III).

Książka ks. J. Kalisza *W kręgu zagadnień i problemów teologii fundamentalnej* jest godna polecenia szerokiej rzeszy czytelników, dla których jest adresowana. Może stać się cenną lekturą dla każdego człowieka szukającego uzasadnienia swojej wiary.

Przejrzysty styl języka i schemat uwzględniający historyczny i naturalny tok stawiania problemu dotyczącego ludzkiej egzystencji i Boga, jest najlepszym zaproszeniem do podjęcia tej lektury. Autor bez zbytecznego wnikania w zagadnienia czysto akademickie przekazuje czytelnikowi pomoc w odszukaniu odpowiedzi na podstawowe pytania, wskazując na zgodność Objawienia z naturalnymi dążeniami człowieka.

ks. Michał Rychert SDB

Alessandro Maneti, *Vivere insieme*, Edizioni Dehoniane, Bologna 1991, ss. 173.

Minęło przeszło 90 lat od czasu, kiedy Ch. Cooley w swojej książce *Social Organization* zwrócił uwagę na istnienie i funkcjonowanie w ramach szerszych struktur społecznych grup podstawowych. Od tego czasu zagadnienie to stało się częścią socjologicznej teorii większości socjologów. Nawet ci, którzy z racji odmiennych zainteresowań kładli nacisk na inne wymiary życia społecznego, nigdy nie kwestionowali Cooleyowskiego odkrycia. Życie bowiem i najprostszą obserwacją pozytywne weryfikowały teorię grup podstawowych. Natomiast zadanie, jakie stawiało sobie wielu socjologów, szło raczej w kierunku coraz wszechstronniejszego dokumentowania tej teorii i wskazywania roli grup podstawowych, tak dla jej członków, jak i nawet dla większych tworów społecznych.

Społeczny charakter człowieka uwidacznia się w jego zależności od innych w fakcie zrodzenia, opieki, potrzeby współpracy, ale także osobowego wzrostu i woluntarystycznych zaangażowań. Środowisko grup podstawowych, bardziej czy mniej bezpośrednio zahacza o nie wszystkie. Ich obecność jednak najbardziej uwidacznia się tam, gdzie ludzie jednoczą wspólne wartości, cele, a nawet metody działań. Grupy podstawowe są takim forum *par excellence*. To, co indywidualne, nabiera tu wymiaru grupowego, a grupowe jest internalizowane przez jednostkę. Osobiste cele członków nabierają charakteru grupowego, a cele grupy stają się celami poszczególnych jednostek. Jednostka w grupie podstawowej stanowi znacznie coś więcej niż jedno z jej ogniw; bez niej grupa nie byłaby tym, czym jest. I na odwrót, jednostka ulega wpływowi grupy, z nią się identyfikuje i jest przez nią socjalizowana. Jako bezpośrednie środowisko społecznego życia człowieka, grupa podstawowa jest płaszczyzną, gdzie jednostkowe spotyka się ze społecznym, a „psychologiczne” z „socjologicznym”.

Vivere insieme A. Manentego podejmuje te aspekty w sposób przystępny, ale jednocześnie precyzyjny; teoretyczny, ale i poparty przykładami konkretnymi z życia. Jego wizja grup podstawowych ma charakter wybitnie dynamiczny. Świadome, dobrowolne i całościowe całą swoją osobowością zaangażowanie się jednostek daje początek nowej rzeczywistości. Z kolei w jej ramach i na jej forum rozgrywa się życie członków grupy. Tu „ja” i „my” przenikają się dogłębnie, nie okradając jedno drugiego z właściwej sobie podmiotowości.

Książka składa się z 11 rozdziałów. Trzy pierwsze mają charakter wprowadzający. Rozdział pierwszy przybliżył pojęcie grupy podstawowej; rozdział drugi podkreśla odniesienie do wartości absolutnych wspólnot religijnych, a rozdział trzeci wyjaśnia podstawowe założenia teoretyczne. Osiem następujących rozdziałów dotyczy dynamiki grupy, konfliktów wspólnotowych – rozdziały: